



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

W nowy rok
z »Amadeuszem«
| s. 3



Księgowa
z pędzlem w rękę
| s. 4



Jestem upartym
gorolem, musi się udać!
| s. 8



Przetrzymać krytyczny rok

PROBLEM: *W czasach, kiedy przedszkola pękają w szwach, szkoły średnie przeżywają trudny okres. Zarówno w powiecie karwińskim, jak i frydecko-misteckim opuści w tym roku mury podstawówek o ok. 37 proc. mniej uczniów niż w ostatnim licznym roczniku 2005/2006. Jeżeli chodzi o szkoły z polskim językiem nauczania, jest to najgorszy rok pod względem liczby absolwentów.*

Z danych, które udostępnił redakcji Wydział Oświaty Urzędu Wojewódzkiego w Ostrawie, wynika, że w całym regionie morawsko-śląskim jest obecnie 9,3 tys. uczniów klas dzięciących szkół podstawowych. Liczba ta od 2006 roku, kiedy podstawówki opuściło 15,1 tys. osób, sukcesywnie spada. Niż demograficzny za dwa lata sięgnie przysłowiowego dna, tymczasem niektóre szkoły już teraz borykają się z poważnymi kłopotami. Problemy w pierwszej kolejności dotknęły szkół prywatnych, gdzie trzeba płacić czesne. W sytuacji, gdy bez problemu można dostać się do szkoły publicznej, coraz mniej osób wybiera prywatne placówki. – Niż demograficzny ma dla nas bardzo negatywne skutki. Kiedyś mieliśmy nawet po trzy klasy w jednym roczniku, później po dwie, w tym roku szkolnym mamy tylko jedną klasę pierwszą. Trudno powiedzieć, czy w przyszłym roku uda się utworzyć dwie klasy – przyznał w rozmowie z redakcją Igor Drabina, dyrektor prywatnej Akademii Handlowej w Karwinie. Dodał, że już trzy lata z rządu dyrekcja musiała zwalniać nauczycieli. Podobna jest sytuacja w innej karwińskiej prywatnej placówce – Szkole Średniej Ochrony Osób i Mienia. – Zawsze mieliśmy po dwie klasy, natomiast od kilku lat otwieramy tylko po jednej. Tak będzie również w przyszłym roku szkolnym – powiedziała wicedyrektorka, Jana Skýpalová.

Również w szkołach publicznych, których organem założycielskim jest Urząd Wojewódzki, dochodzi do zmian. Najczęstszą jest łączenie kilku szkół w jedną całość. Połączone już zostały dwie zawodowe szkoły średnie w Czeskim Cieszynie oraz Gimnazjum i Akademia Handlowa w Orłowej. – Na podstawie decyzji Urzędu Wojewódzkiego, dotyczącej zresztą również innych gimnazjów w regionie, mamy w naszym gimnazjum



Fot. DANUTA CHLUP

Dyrektor Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania, Andrzej Bizoń, w rozmowie z uczennicami klasy pierwszej.

już tylko jedną klasę pierwszą na kierunku 8-letnim i jedną na 4-letnim. Podobnie będzie w przyszłym roku. Tymczasem maturę będą zdawały cztery klasy czwarte. Od września będziemy mieli o dwie klasy mniej, co oznacza mniejsze zapotrzebowanie na nauczycieli – o jakieś 4-5 osób na pełny etat – powiedział „Głowski Ludu” dyrektor szkoły, Pavel Kubínek.

Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie ma nadal zezwolenie województwa na otwarcie trzech klas pierwszych. Czy faktycznie uda się je zapełnić, zależy od liczby zgłoszonych uczniów (w tym roku szkolnym klasy dziewięte w polskich podstawówkach opuszczają 152 osoby, co jest najniższą liczbą w porównaniu z latami poprzednimi i następnymi) i od tego, czy zdadzą egzaminy. By utrzymać poziom nauczania w gimnazjach, Urząd Wojewódzki ustalił bowiem w tym roku minimalną liczbę punktów w jednolitych egzaminach wstępnych, którą muszą osiągnąć kandydaci, by zostali przy-

jęci. Do tej pory decydowały o tym szkoły. Dyrektor polskiej placówki, Andrzej Bizoń, jest jednak przekonany, że poprzeczka nie jest ustawiona wysoko i większość uczniów bez problemu ją „przeskoczy”. W dodatku Gimnazjum oferuje kursy przygotowawcze. – W poprzednich latach bywało nawet, że sami ustaliliśmy granicę punktową wyżej, niż teraz ustawiło ją województwo (15 pkt. z języka czeskiego – w naszym przypadku polskiego – i 10 z matematyki). Osobiście odwiedzałem zebrania rodziców w szkołach podstawowych, w niektórych spotkałem się również z uczniami, i zachęcałem, by nie składać broni i podejść do egzaminów, bo warto wypełnić te trzy klasy – powiedział Bizoń. Jak dodał, na podstawie tego, jakie będą wyniki egzaminów wstępnych, szkoła będzie również w następnych latach oceniana przez Urząd Wojewódzki. – Jeżeli będziemy mieli dobrych uczniów, którzy dobrze zdają egzaminy i zapełniają trzy klasy, to będzie to argumentem,

by te trzy klasy utrzymać – dodał dyrektor. W Akademii Handlowej, pomimo deklarowanej co roku chęci otwarcia całej polskiej klasy, od kilku lat udaje się zgromadzić jedynie polską grupę w ramach klasy mieszanej. W tej sytuacji, biorąc pod uwagę dane demograficzne, dyrektorka Krystyna Bonček na przyszły rok szkolny od razu zakłada utworzenie polskiej grupy w ramach jednej z klas. Wierzy, że uda się ją zapełnić. – Zależy nam, by ją utrzymać, bo absolwenci posługujący się fachową terminologią zarówno w języku polskim, jak i czeskim, są poszukiwani na rynku pracy – zapewniła dyrektorka w rozmowie z redakcją przed Dniem Otwartym.

Całkowicie inna sytuacja w polskich klasach szkół średnich będzie za 7 lat, kiedy podstawówki będą opuszczali tegoroczni drugoklasiści. W tym rekordowym dla naszych szkół roczniku uczy się przeszło 230 dzieci, a więc o 80 więcej niż wychodzi z podstawówek w tym roku.

DANUTA CHLUP

ZDARZYŁO SIĘ

WIĘKSZE KARY DLA PIJANYCH KIEROWCÓW

Rząd polski omówił we wtorek propozycje zmian w karaniu pijanych kierowców. Gabinet Donalda Tuska proponuje, by osobę po raz pierwszy przyłapaną na jeździe po alkoholu karano zakazem prowadzenia pojazdu na okres od 3 do 15 lat, zaś kierowca przyłapany po raz drugi utracił prawo jazdy na 5-15 lat. Kolejne propozycje to kary pieniężne – tak zwane nawiązki w wysokości od 5 do 100 tys. złotych oraz, po ogłoszeniu wyroku, publikacja danych osoby przyłapanej na jeździe w nietrzeźwości. Rząd chce dalej, by w każdym aucie obowiązkowo był alkomat, za pomocą którego kierowca, niepewny, czy po wypiciu przed paru godzinami kieliszka już może usiąść za kierownicę, sprawdzałby poziom alkoholu. Prowadzenie samochodu bez uprawnienia, dotąd uważane za wykroczenie, będzie przestępstwem. – Musimy tak zmienić prawo, aby uzyskać efekt prewencyjny, aby jak najmniej ludzi pijąc decydowało się siadać za kółkiem – powiedział Donald Tusk. Premier podkreślił, że plaga pijanych kierowców niesie ze sobą ogromne zagrożenie.

Proponowane zmiany to bezpośrednia reakcja na wypadki po pijanemu, do jakich doszło w Polsce w Sylwestra i Nowy Rok. Szczególnie tragiczne było zdarzenie w Kamieniu Pomorskim, gdzie pijany 26-latek wjechał w Nowy Rok samochodem na chodnik, prosto w grupę spacerujących osób. Na miejscu zginęło pięć dorosłych osób, podczas reanimacji zmarł 9-letni chłopiec. Dwoje dzieci odwieziono do szpitala z poważnymi obrażeniami. (dc)

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

Serwis o Polakach
na Zaolziu

POGODA

czwartek

piątek



dzień: 4 do 8 °C
noc: 3 do 0 °C
wiatr: 3-7 m/s

dzień: 5 do 9 °C
noc: 4 do 1 °C
wiatr: 2-5 m/s

Śledztwo zakończone, pytania pozostały

Czeskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych poinformowało wczoraj, że egipska policja zakończyła śledztwo w sprawie śmierci dwóch turystek z Karwiny. Przypomnijmy, że letni pobyt w popularnym wśród czeskich turystów egipskim kurorcie Hurgada zakończył się

dla trzyosobowej rodziny tragicznie. 36-letnia kobieta i jej 8-letnia córka zmarły na skutek zatrucia. Mąż kobiety i ojciec dziewczynki, Petr Kramný, nie mógł wyjechać z Egiptu przez kolejne trzy miesiące, policja twierdziła, że potrzebuje go jako świadka, choć mówiono

też o możliwości oskarżenia go o zabójstwo. Ostatecznie jednak nie postawiono mu żadnych zarzutów. Do Republiki Czeskiej wrócił pod koniec października.

– Informację o zakończeniu śledztwa otrzymaliśmy z nieoficjalnego źródła. Na razie egipskie

urzędy nie kontaktowały się z nami w tej sprawie. Oczywiście pytaliśmy o to, ale odpowiedź jeszcze nie przyszła – wyjaśniła Johana Grohová, rzeczniczka czeskiego MSZ-tu. Okoliczności śmierci Czeszek nadal nie są jasne.

(ep)



1 4 0 0 3

9 17712121422041

KRÓTKO

BEZPIECZNIEJ
NA PIECHOTĘ?

REGION (dc) – Prawie jedną trzecią ofiar wypadków drogowych w naszym regionie stanowili w ub. roku piesi. Ich liczba wzrosła w porównaniu do lat poprzednich. Na przykład tuż przed świętami zginął pod kołami auta pieszy w Jabłonkowie. Te zatrważające statystyki burzą mit, że idąc na piechotę, jesteśmy bezpieczniejsi niż w samochodzie. Wojewódzka Komenda Policji RC w Ostrawie w współpracy z organizacją BESIP (Bezpieczeństwo Ruchu Drogowego) przygotowuje zakrojoną na dużą skalę akcję oświatową o bezpieczeństwie pieszych.

OMAL NIE SKOCZYŁ

CIERLICKO (ep) – Pogotowie ratunkowe, policja i strażacy interweniowali we wtorek w nocy w Cierlicku, gdzie 23-letni mężczyzna wspiął się na słup wysokiego napięcia i groził, że z niego skoczy. Na miejsce przybył również policyjny negocjator, który rozmawiał z młodym człowiekiem ponad dwie godziny, na szczęście udało mu się go odwieść od skoku. Z powodu akcji ratunkowej musiano wyłączyć energię elektryczną – bez prądu zostały dzielnice Cierlicka i Hawierzowa.

DOPIERO W LUTYM

CZESKI CIESZYN (sch) – Brak śniegu krzyżuje plany nie tylko właścicielom ośrodków sportów zimowych, ale też organizatorom i uczestnikom kursów narciarskich. Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie ze względu na niesprzyjające warunki pogodowe postanowiło przesunąć termin kursu narciarskiego jednej z pierwszych klas na luty. W rezultacie gimnazjaliści zamiast w przyszłym tygodniu wyjadą na kurs narciarski dopiero w terminie 3-7 lutego.

SMUTNY BILANS

HAWIERZÓW (sch) – Spadkiem liczby mieszkańców zakończył się ubiegłoroczny bilans w mieście. W ub. roku w Hawierzowie zostały zameldowane 1782 osoby, w tym samym czasie wyprowadziło się stąd 3064 mieszkańców. Na niekorzyść Hawierzowa wypadają również ubiegłoroczne statystyki zgonów i narodzin. Podczas gdy tych pierwszych było 866, noworodków przybyło tylko 664. W sumie miasto liczy obecnie 77 449 mieszkańców.

ZGINĄŁ NA TORACH

KARWINA (ep) – Do śmiertelnego wypadku doszło we wtorek około godziny 20.00 na torach kolejowych. Pociąg przejechał 48-letniego mężczyznę, który szedł po torach w okolicy Bělidla w stronę Łąk. Prawdopodobnie nie słyszał zbliżającego się pojazdu. Mężczyzna doznał poważnych obrażeń, w wyniku których zmarł.

ZMIANY W PLANIE

NAWSIE (kor) – W wydziale budowlanym Urzędu Gminy jest do wglądu projekt zmian, jakie władze wioski zamierzają wprowadzić do planu zagospodarowania przestrzennego gminy. Publiczne posiedzenie w sprawie wprowadzanych zmian, odbędzie się w sali posiedzeń UG 13 lutego o godz. 10.00.

Cztery programy, 20 milionów do podziału

Na tę informację czeka niecierpliwie wiele organizacji, gmin czy szkół w regionie. Fundacja OKD właśnie ogłosiła nabór wniosków o dotacje na rok 2014. Do podziału jest 20 mln koron. Tym razem wprowadzono jednak zasadę, że granty dostaną tylko projekty realizowane w powiatach karwińskim, frydecko-misteckim i Ostrawa-miasto. Z fundacyjnych dotacji w ubiegłych latach korzystały często także polskie organizacje, koła PZKO czy nasze szkoły.

– Dzięki oszczędnościom z ubiegłych lat możemy w czasie kryzysu kontynuować pomoc organizacjom

na naszym terenie. Pieniądzy jest wprawdzie mniej, niż w ostatnich latach, ale i tak cieszymy się, że możemy wesprzeć wartościowe, pożyteczne inicjatywy – powiedział dyrektor Fundacji OKD, Martin Olša.

– Podobnie jak w poprzednich edycjach, także teraz wesprzemy głównie sferę ochrony zdrowia i pomoc niepełnosprawnym, w tym warsztaty pracy chronionej – powiedziała „Głowski Ludu” rzeczniczka Fundacji, Veronika Kusá.

Dużo znanych w regionie imprez kulturalnych jest dofinansowanych ze środków Fundacji. W ubiegłych

latach na wsparcie mogła liczyć np. „Stonawska Barbórka”, „Fedrowani z folklorym” w Suchej Górnej, a także imprezy kół PZKO, chociażby frysztański „Dolański Gróm”. Miasto Karwina dzięki fundacyjnej pomocy sfinansowało na przykład wyjazdy zdrowotne dla dzieci oraz kursy narciarskie uczniów.

Konkurs grantowy na rok 2014 ogłoszono we wtorek, a wnioski składać można do 14 lutego w jednym z czterech programów dotacyjnych: „Dla zdrowia”, „Dla radości”, „Dla przyszłości” oraz „Dla Europy”. Trzeba to zrobić w formie elektro-

nicznej za pomocą systemu Grantys www.grantys.cz. O tym, które projekty otrzymają wsparcie finansowe, zdecyduje rada nadzorcza Fundacji, wyniki poznamy 22 kwietnia. W programach „Dla zdrowia” oraz „Dla przyszłości” wnioskodawcy mogą liczyć na dotacje w maksymalnej wysokości 500 tys. koron, w programie „Dla radości” górna granica będzie wynosiła 250 tys., a wsparcie organizacji starających się o fundusze europejskie wyniesie maksymalnie 100 tys. koron. Szczegółowe informacje można znaleźć na stronie www.nadaceokd.cz. (ep)

Gimnastyka dla seniorów

Orłowa wybudowała boisko dla seniorów. Kącik relaksacyjno-rehabilitacyjny stanął obok Domu Opieki Społecznej przy ulicy Polnej. Boisko z atrakcjami i urządzeniami do ćwiczeń na świeżym powietrzu jest czę-

na Naděžda Kubalová. Jak dodała, boisko postanowiono wybudować w miejscu, w którym schodzą się starsze osoby, a równocześnie jest to miejsce publiczne, dostępne dla wszystkich.



Na placu znajdują się różnego rodzaju urządzenia do ćwiczeń.

ścią projektu „Aktywni w każdym wieku”, który ma promować zdrowy styl życia osób starszych. – Pomyśl budowy boiska zrodził się po tym, jak grupa robocza „Seniorzy” badała potrzeby osób starszych w naszym mieście. Efektem było postawienie sobie celu: zaktywizowanie seniorów i wybudowanie dla nich specjalnego placu do ćwiczeń – wyjaśniła szefowa grupy seniorów, orłowska rad-

Na placu znajdują się różnego rodzaju urządzenia do ćwiczeń, służące wzmocnieniu poszczególnych grup mięśni, a także urządzenia do rehabilitacji oraz do ćwiczeń utrzymywania równowagi. Proste ćwiczenia na przyrządach mogą wykonywać również osoby niepełnosprawne. W ramach projektu na boisku postawiono również ławki oraz kosze na śmieci. (ep)

Drewno łatwo płonie



We wtorek po południu płonął zakład stolarski w Ostrawie-Gruszowie. Z ogniem walczyło pięć zastępów straży pożarnej. Gaszenie trwało prawie trzy godziny. Na szczęście nie było żadnych ofiar, straty oszacowano na pół miliona koron. Proszę o dochodzenie ws. ustalenia przyczyny pożaru. (r)

Nowy dokument w sprawie zbrodni

Polska badaczka odnalazła nieznaną dotąd dokument rzucający światło na zbrodnię katyńską. W archiwum państwowym Stanów Zjednoczonych Krystyna Piórkowska natrafiła na zeznanie amerykańskiego żołnierza potwierdzające sowiecką odpowiedzialność za zbrodnię katyńską. To nieznaną, ośmiostronicową relacją ppłk. Johna Van Vlieta, który uczestniczył w 1943 roku w ekshumacji w lesie katyńskim. Zeznanie Van Vlieta zaprezentowano wczoraj na konferencji prasowej zorganizowanej przez polskie ministerstwo kultury i dziedzictwa narodowego.

Ppłk John H. Van Vliet Jr był amerykańskim oficerem, który jako jeńiec wojenny w maju 1943 roku został wysłany do Katynia. Wraz z grupą jeńców alianckich był świadkiem ekshumacji polskich oficerów zamordowanych przez NKWD w lesie katyńskim.

Van Vliet zeznał pod przysięgą, że w masowych grobach znajdowały się ciała, które spoczywały tam przez ponad rok, możliwe, że nawet

trzy lub cztery lata. – Wojskowi byli ubrani w dobre polskie mundury, mieli dobre, mało znoszone obuwie. Towarzyszące zwłokom przedmioty wskazywały na datę śmierci w okolicach lutego, marca, kwietnia 1940 roku – informuje dokument.

Dokument zawiera ponadto nieznaną dotąd nazwiska innych świadków ekshumacji, jeńców wojennych i podoficerów Wielkiej Brytanii oraz m.in. Nowej Zelandii. W ocenie Piórkowskiej ich nazwiska i relacje były celowo utajniane przez lata, a dotarcie do informacji wytworzonych przez anglojęzycznych świadków zbrodni katyńskiej wciąż jest utrudnione.

Odkryty dokument, zatytułowany „Śledztwo”, jest datowany na 10 maja 1945 roku. Sporządzono go w Paryżu, gdzie Van Vliet spędził kilka dni w drodze powrotnej do USA. Odkrycie stanowi pośredni dowód na to, że Van Vliet otrzymał rozkaz zatajenia pewnych faktów z ekshumacji, w której uczestniczył. Wielka Brytania do dziś nie odtajniła wszystkich dokumentów w tej sprawie. (ep)

Nowy autobus, nowa trasa

Karwina może się pochwalić nowoczesnym autobusem. Mieszkańców na pewno ucieszy fakt, że będzie

inne udogodnienia dla niepełnosprawnych: sygnalizację i tablicę dla niesłyszących oraz słabowidzących.



Nowy autobus kursuje m.in. przez ściśle centrum Karwiny.

on kursował przede wszystkim na wskrzeszonej po dłuższym czasie linii 516, która prowadzi przez ściśle centrum Karwiny. Pojazd będzie zatrzymywał się m.in. na przystankach obok Parku Uniwersyteckiego i na przeciwko siedziby VZP.

Autobus Irisbus Crossway zakupiono z miejscowego budżetu. – Pojazd jest niskopodłogowy, przystosowany do potrzeb osób na wózkach inwalidzkich, ma również

Autobus jest ekologiczny – wyjaśniła rzeczniczka Urzędu Miasta, Šárka Swiderová.

Jak dodała, karwiński ratusz wygospodarował z tegorocznego budżetu około 30 mln koron na transport publiczny. Ceny biletów komunikacji miejskiej zostaną na tym samym poziomie, co w roku ubiegłym. Ratusz dotuje finansowo także firmę transportową ČSAD, która za te pieniądze kupuje nowe pojazdy. (ep)

W nowy rok z »Amadeuszem«

Teatr Cieszyński od kilku tygodni rozbrzmiewa muzyką. I to poważną, spod pióra samego Wolfganga Amadeusza Mozarta. Bo też Scena Polska wzięła na warsztat głośną sztukę angielskiego dramaturga i scenarzysty Petera Shaffera „Amadeusz”. Premierą tego spektaklu Scena otworzy w najbliższą sobotę, 11 stycznia o 17.30, nowy rok kalendarzowy. Przed premierą rozmawiamy z kierownikiem artystycznym zespołu, a zarazem reżyserem przedstawienia, Bogdanem Kokotkiem.

Po „Zbrodni i karze”, „Graczech” Gogola i kilku dramatach Szekspira z poprzednich sezonów Scena Polska po raz kolejny sięga po pozycję z najwyższej teatralnej półki...

„Amadeusz” to na pewno ważna sztuka i jest to też pozycja znacząca w naszym repertuarze. Chociaż wydaje mi się czasami, że sztuka nie byłaby aż na tyle zauważona, gdyby nie rozstał się z nią nagrodzony wieloma Oscarami film Miloša Formana. W związku z tym ta sztuka teatralna stała się naprawdę znana nie tylko wśród miłośników teatru. Postanowiliśmy się zmierzyć z tą legendą, jaką jest niewątpliwie film Formana.

„Amadeusz” znany jest jednak nie tylko z dużego ekranu, ale i z tego mniejszego. Twój pedagog z warszawskiej Akademii Teatralnej im Aleksandra Zelwerowicza, Maciej Wojtyzsko, zrealizował tę sztukę w 1993 i jego adaptacja znalazła się na liście stu najlepszych przedstawień Teatru Telewizji...

Nie dziwię się, że tak się stało. Bo to jest sztuka wdzięczna, jeśli chodzi o przekładanie jej na język filmowy bądź właśnie telewizyjny, jest ona taka „obrazowa”. I świetna pod względem muzyki, chodzi przecież o Mozarta. Dlatego często sięgają po nią duże teatry, które mają sceny operowe lub operetkowe i swoją orkiestrę. Kilka lat temu wspaniałego „Amadeusza” właśnie z żywą orkiestrą filharmoniczną wystawił Teatr Narodowy Morawsko-Śląski w Ostrawie. My, niestety, musimy



W roli Mozarta obejrzymy w sobotę Piotra Rodaka (z prawej), barona van Swietena zagra Mariusz Osmelak.

się posilkować wyłącznie muzyką z płyty. Choć nie do końca – zaprosiliśmy dwóch artystów operowych. Na scenie zobaczymy więc sopranistkę Veronikę Holbová z Ostrawy, która zagra śpiewaczkę Caterinę Cavalieri, i znanego z pewnością wszystkim

czytelnikom „Głosu Ludu” basbarytona Klemensa Słowiozka w roli Sarastro. Będzie więc spora porcja arii operowych na żywo. Wspomoże nas też na żywo akompaniator Andrzej Molin, który wcieli się w postać kapelmistrza Bono.

Są jeszcze inni goście?

Poza wymienionymi artystami ze sfery operowo-muzycznej jest jeszcze Paulina Raczyło, która gra Konstancję Weber, żonę Mozarta. Poza tym pojawi się na scenie cały zespół Sceny Polskiej. W roli Amadeusza zobaczymy Piotra

Odwieczny konflikt

Historia konfliktu Antonio Salieriego – nadwornego kompozytora na wiedeńskim dworze cesarza Józefa II, i Wolfganga Amadeusza Mozarta – jednego z największych kompozytorów w historii, pasjonowała wielu twórców. Shaffer, poruszając wątek odwiecznego konfliktu między artystą i rzemieślnikiem sztuki, między geniuszem i miernotą, skupił się na skutkach obsesji sławy i rozczarowaniu wobec Stwórcy. Sztuka Shaffera ma też swoją wersję filmową, którą reżyserował Miloš Forman. Film „Amadeusz” z 1984 roku otrzymał aż osiem Oscarów. (kor)

Rodaka, absolwenta wrocławskiej PWST, który gra w zespole od początku bieżącego sezonu, a w postać Salieriego wcieli się Tomasz Kłaptocz.

Rozpoczął się rok 2014, przed nami jeszcze połowa sezonu. Co jeszcze w nim zobaczymy?

Po premierze rozpoczynamy próby do współczesnej sztuki „Enron”, brytyjskiej autorki Lucy Prebble. Jej przedstawienie w Scenie Polskiej będzie polską prapremierą. Zakończymy sezon sztuką polską, ale jeszcze nie podjęliśmy ostatecznie decyzji co do tytułu.

Rozmawiał: JACEK SIKORA

Pokoleniom ku rozwadze

Jednym z istotnych składników programowych Międzygeneracyjnego Uniwersytetu Regionalnego ZG PZKO jest dążenie do zbliżenia i wzajemnego zrozumienia pokoleń zaolziańskich. Ma temu sprzyjać nie tylko dobór wykładów i prelegentów, ale także imprezy towarzyszące, w rodzaju koncertów utalentowanych młodych instrumentalistów i recytatorów, spacerów edukacyjnych czy sesji wyjazdowych. Odbijające się w ich ramach dyskusje czy zwyczajna wymiana poglądów mogą bowiem prowadzić do wzajemnego poznania się, wyjaśnienia stanowisk, a w końcu i zaakceptowania wzajemnych poglądów.

Ten jednoczący pokolenia aspekt działalności MUR został wyeksponowany w ostatnim, czwartym już, tomie „Scriptum”. Oczywiście, zgodnie z przyjętą dla tego tytułu formułą wydawniczą zeszyt zawiera przede wszystkim, zestaw wygłoszonych w roku akademickim 2012/13 wykładów, otwiera go jednak cykl tekstów odnoszących się do Europejskiego Roku Aktywności Osób Starszych i Solidarności Międzypokoleniowej – a więc bezpośrednio do misji MUR-u. Na cykl składają się: skrót wy- stąpienia D. Chwajol na kongre-

sie „Obywatel Senior” (Chorzów 17-19. 9. 2012), rozmowa na temat kongresu przeprowadzona z D. Chwajol przez Magdalenę Ćmiel (przedruk z „Głosu Ludu”), wypowiedzi utytułowanych uczestników kongresu, w tym rzeczniczki praw obywatelskich w RP, prof. Ireny Lipowicz, oraz rozważania D. Chwajol nt. specyficznych uwarunkowań i ogólnej kondycji bytu seniora zaolziańskiego. Szczególnie cenny wydaje się być ostatni materiał, po raz pierwszy przynoszący niemal kompletny zestaw czynników negatywnie rzutujących na życie osób starszych w środowisku objętym procesami asymilacyjnymi. Rozważania D. Chwajol, mimo iż nie zostały oparte o ankiety terenowe, lecz wysnute z osobistego doświadczenia oraz obserwacji działaczki społecznej i lekarki, sprawiają wrażenie obiektywnej narracji i jako takie mogą stanowić metodologiczną podstawę dla dalszych, bardziej systematycznych badań. Do ogólniejszych refleksji nad fenomenem MUR-u skłania również lektura wykładów. Pomijając te nieliczne, które kładły większy nacisk na problemy teoretyczne niż ogólne przesłanie, wszystkie pozostałe wydają się do-

kładnie trafiać w zapotrzebowania poznawcze społeczności zaolziańskiej. I to niezależnie od tego – a może właśnie z tego powodu? – że ich wachlarz tematyczny jest bardzo szeroki, obejmujący obok wydarzeń historycznych także te związane z rozwojem przemysłu, przeobrażeniami kultury, języka i nauki, z poznaniem filozoficznym i religijnym. Otóż cechą wspólną zdecydowanej większości wykładów jest rozważanie zjawisk we współczesnym i historycznym, zawsze jednak polskim kontekście kulturowym. Pod tym względem MUR sytuuje się w samym centrum zaolziańskiego modelu edukacyjno-wychowawczego, a to oznacza, że może być postrzegany jako ważki składnik emancypacji kulturowej i narodowej znacznego odłamu mieszkańców. Bo że jednocześnie jest on czynnikiem formującym nową odmianę zaolziańskiej elity, nie ulega wątpliwości.

KAZIMIERZ KASZPER

Kolejne spotkanie odbędzie się już dziś o godz. 17.00. W auli Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania mowa będzie o polskości gwary cieszyńskiej.

W MOSTACH KOŁO JABŁONKOWA ZIMĄ I LATEM Przygotowują dyktando

Sprawdzian umiejętności języka i znajomości ortografii, jakim jest dyktando, staje się ostatnio popularne nie tylko w szkołach, ale też w mediach, organizują je różne placówki edukacyjne lub kulturalne. Od kilku lat imprezę „Diktát – Dyktando” organizuje także Biblioteka Gminna w Mostach koło Jabłonkowa. Cieszy się ona ogromną popularnością. Nic więc dziwnego, że w sobotę 25 stycznia odbędzie się już zósta edycja tej ortograficznej imprezy.

Tak jak w poprzednich edycjach, uczestnicy mosteckiego dyktanda zmierzą siły wśród bibliotecznych pótek. Sprawdzą zaś znajomość za-

równy czeskiej, jak i polskiej ortografii. W tym roku jest też nowość – organizatorzy zapowiadają ponadto konkurs na znajomość... gwary.

Jak się dowiedzieliśmy, czeski tekst dyktanda przygotowuje Milena Frydrychová, polski zaś Renata Gill. Pod ich okiem uczestnicy dyktanda będą też wspólnie poprawiać swoje teksty.

Zainteresowani udziałem w ortograficznym konkursie powinni zgłaszać się w bibliotece do 23 stycznia: osobiście, pod nr. tel. 558 368 014, 730 513 734 lub mailem pod adresem: knihovna@mostyjablunkova.cz. (kor)

Czym bawili się dziadkowie?

Gorolski Centrum Informacji Turystycznej GOTIC w Mostach koło Jabłonkowa zamierza latem w swojej siedzibie w Drzewiönce „Na Fojstwiu” zorganizować wystawę starych zabawek. Takich, jakimi bawili się nasi dziadkowie i rodzice od początku ubiegłego stulecia aż po przełom lat 70. i 80. XX wieku. Dyrekcja GOTIC-a zwraca się więc o pomoc do mieszkańców Mostów i okolicznych miejscowości. Warto

więc zatem pogrzebać na strychu, w piwnicy lub w garażu i odkurzyć stare zabawki. Czy już te z drewna, z metalu, gumy, bądź też wszelkiego rodzaju pluszaki, lalki, autka... Organizatorzy wystawy chętnie przyjmą też stare, zabytkowe już dzisiaj gry planszowe lub klocki. Na pewno ucieszą one latem oko i serce wszystkich zwiedzających wystawę zainstalowaną w stylowych pomieszczeniach Drzewiönki. (kor)

CZASAMI NA REALIZACJĘ MARZEŃ TRZEBA TROCHĘ POCZEKAĆ

Księgowa z pędzlem w ręku

Ewie Matykiewicz-Zachatowej ze Stonawy nie od razu udało się zrealizować marzenie, żeby zostać malarką. Pomimo ponawianych prób nie przyjęto jej do szkoły artystycznej. Została więc księgową. Teraz nadrabia zaległości. Maluje, studiuje oraz wystawia.

Kiedy zrodziła się u pani pasja malowania?

Maluję od dzieciństwa. Dlatego też w tym kierunku chciałam się kształcić. Niestety, nie wyszło mi od razu. Skończyłam więc szkołę ekonomiczną, założyłam rodzinę. Pasja malowania jednak pozostała. Chwyciłam za pędzel, zaczęłam tworzyć i wyjeżdżać na wystawy. Głównie na targi „Moddom Art” w Bratysławie, żeby się wypromować. Tam zostałam zauważona, zdobyłam kontakty i zaczęłam jeździć na sympozja malarskie na Słowację, do Czech, a ostatnio zaproszono mnie również do polskiego Blizanowa. W międzyczasie postanowiłam spróbować szczęścia na Uniwersytecie Śląskim w Cieszynie. Zdałam egzaminy i obecnie jestem już na trzecim roku studiów licencjackich na kierunku edukacji artystycznej w zakresie sztuk plastycznych. W podjęciu studiów plastycznych paradoksalnie pomogło mi to, że jako księgowa pracująca na własny rachunek mogę dostosowywać swoją pracę zawodową do zajęć na uczelni.

Od początku grudnia ub. roku w foyer Domu PZKO w Stonawie wiszą pani obrazy muzyków z instrumentami muzycznymi. Skąd taki temat?

Malowałam je na konkretną okazję – na Międzynarodowy Konkurs Śpiewaczy Zespołów Kameralnych „Stonawska Barbórka”. Są to portrety olejne. Specjalnie wybrałam ciemne kolory, żeby dobrze kontrastowały z białą ścianą klatki



Ewa Matykiewicz-Zachatowa oraz jej obrazy muzyków w Domu PZKO w Stonawie.

schodowej. Wysłałam z założenia, że kiedy muzycy koncertują na scenie, tło jest ciemne i tylko światło eksponuje szczegóły. To samo próbowałam zrobić na moich obrazach.

Portrety to pani specjalność?

Tak, maluję głównie portrety. Krajobrazy nigdy mnie nie pociągały. Lubię obserwować gesty ludzi, patrzeć na człowieka trochę innymi oczami. Bez zbędnych słów wyciągnąć z człowieka to, co kryje się w nim. To mnie fascynuje. Istnieją oczywiście piękne krajobrazy,

warte uwiecznienia na płótnie, ale nie potrafię z nich wydobyć tyle, ile z człowieka. Dodatkową pasją są konie. Lubię pokazywać grę ich mięśni.

Kogo pani maluje?

Maluję zarówno dzieci, jaki i starsze osoby. Są typy ludzi, które dobrze się portretuje, albo takie, w których jest coś takiego, że chce się je namalować. Wtedy nic nie zmieniam, maluję człowieka tak, jak go widzę. Maluję też z pamięci lub na podstawie szkiców. Natomiast nie lubię portretować samej

siebie i nawet tego nie robię.

W jakich okolicznościach pani maluje? Czy artysta musi poczuć muśnięcie muzy, czy też można malować na zamówienie?

Bywa i tak, i tak. Choć oczywiście wolę malować wtedy, kiedy – jak pani mówi – czuję muśnięcie muzy. Wtedy to, co robię, płynie prosto z serca, powstają obrazy, które stoją schowane za szafą, albo jeśli już je wystawiam, to absolutnie nie są na sprzedaż. Część obrazów powstaje jednak na zamówienie. Owszem, realizuję je i efekt może być nawet

bardzo dobry, ale moje podejście emocjonalne do nich jest inne.

Jakie techniki pani stosuje?

Oleje, akwarele, rysunek. Olej ma specyficzny zapach i bardzo długo wysycha, dlatego trzeba mieć specjalne miejsce – pracownię, gdzie obrazy można poustawiać. Na sympozjach, gdzie obrazy przenosi się z miejsca na miejsce, nie ma na to czasu i wtedy stosuje się farby akrylowe. Lubię też ołówek.

Wtedy szybciej idzie?

Można tak powiedzieć, choć nie zawsze jest to prawda. Są obrazy, które potrafię namalować za jednym podejściem. Siadam, maluję i jest super. Ale są też obrazy, do których wracam miesiącami, poprawiam, przerabiam i ciągle nie do końca jestem zadowolona. Tak samo jest z rysunkiem. Czasem wystarczy kilka pociągnięć ołówkiem, żeby oddać to, co chce się oddać. Innym razem długo nie wychodzi tak jak powinno.

Gdzie można zobaczyć pani obrazy?

Oprócz foyer Domu PZKO także w Urzędzie Gminnym w Stonawie. Rok temu wystawiałam w miejscowym Domu Opieki, wcześniej w Domu Kultury w Karwinie. To na naszym terenie. Oprócz tego swoje obrazy pokazywałam na Słowacji na dużych wystawach zbiorowych w Bratysławie, Detwie i Nowej Pące. Obecnie przygotowuję wystawę w Muzeum Miasta Trzyńca. Jej wernisaż zaplanowano na koniec lutego.

BEATA SCHÖNWALD

MASKOT, CZYLI PRZYNOŚĄCA OWOCE WSPÓLNA INICJATYWA RODZICÓW

Projekt za projektem

Macierz Szkolna działająca przy polskiej podstawówce w Czeskim Cieszynie od grudnia 2010 roku działa na własny rachunek. Przekształciła się w stowarzyszenie obywatelskie MASKOT, dzięki czemu posiada własną osobowość prawną, a co za tym idzie, może samodzielnie występować o dotację, co skwapliwie i skutecznie czyni.

MASKOT zrzesza wszystkich rodziców uczniów uczęszczających do placówki w Czeskim Cieszynie. Płacą oni składki, ale fundusze z nawiązką wracają do uczniów. MASKOT bowiem organizuje i dofinansowuje bądź finansuje najróżniejsze akcje dla uczniów. Tym, którzy spełniają określone warunki, dofinansowuje na przykład kurs narciarski, różne wy-

jazdy chorów szkolnych czy innych kółek szkolnych, dotacje do wycieczek szkolnych wszyscy dostają po równo.

– To, co pozyskujemy ze składek członkowskich i dotacji, w całości jest rozdzielane na różną działalność. A że potrzeby są duże, staramy się o różne dotacje. Teraz udało się nam otrzymać dotację na tablice interaktywne w wysokości 100 tys. koron z firmy energetycznej, przy wkładzie własnym wysokości 5 tys. W skład zestawu wchodzi tablica, laptop, rzutnik cyfrowy i potrzebne do tego oprogramowanie. Szkoła też zakupiła tablice z innych projektów, dzięki czemu sprzęt taki pojawi się w kilku klasopracowniach – cieszy się Michał Utikal, prezes MASKOT-u. – Teraz czekamy na

decyzje Urzędu Miasta w sprawie dotacji, których termin składania był do 30 grudnia. Tam złożyliśmy projekty dotyczące dwóch tematów. Jeden projekt napisaliśmy pod kątem szkolnej działalności kulturalno-oświatowej, drugi natomiast zakłada działalność edukacyjno-turystyczno-krajoznawczo-zdrowotną w czasie wolnym dla uczniów. Planujemy zorganizować wycieczki krajoznawcze, a dotacje wykorzystamy na dofinansowanie dojazdu czy skorzystanie z ciekawych technologii, na przykład organizując rajd krajoznawczy z wykorzystaniem GPS-a. Chodzi o to, żeby uczniowie miło i zdrowo spędzili czas na świeżym powietrzu, a jednocześnie uczyli się na przykład geografii – dodaje



Prezes Michał Utikal z córkami, z których starsza chodzi już do podstawówki w Czeskim Cieszynie, a młodsza niedługo również zostanie uczennicą tej szkoły.

Utikal, który prezesem MASKOT-u jest od niedawna, bo od października. Głównymi celami, jakie sobie wytyczył, jest większe wciągnięcie do

aktywnej działalności rodziców oraz wyciągnięcie uczniów na pozytywne dla zdrowia i wartościowe poznawcze wycieczki krajoznawcze. (I.M.)

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Świąteczne klimaty

Członkowie i sympatycy MK PZKO w Trzyńcu-Kanadzie spotkali się 28. 12. w Klubie przy świątecznie i bogato zastawionych stołach na Spotkaniu z Kolędami. Sami wykonywali je, posługując się rozdanyimi tekstami przy akompaniamencie Ireny Małysz. Zabrzmiwały m.in.

„Pójdźmy wszyscy do stajenki”, „Wśród nocnej ciszy”, „Gdy się Chrystus rodzi”, „Bóg się rodzi”, „W żłobie leży”, „Cicha noc”...

Dostojny nastrój towarzyszył słuchaczom, kiedy wystąpił duet skrzypcowy: ojciec i syn – Stanisław i Adam Tomoszkowie, którzy wykonali wiązankę wspaniałych polskich kolęd. Były one przedzielone wierszem Leopolda Staffa

„Gwiazda”, który wyrecytowała uczennica I PSP im. G. Przeczka – Ania Lasota. Program artystyczny zakończył na keyboardzie uzdolniony Szymonek. Na spotkaniu została skrótkowo zaprezentowana twórczość Adama Sikory, tkacza i poety z Jabłonkowa, autora „Kantyczek” i „Jasełek”. I. Małysz przeczytała kilka fragmentów z „Jasełek”, które A. Sikora osadził w naszym śró-

dowisku wiejsko-beskidzkim, kiedy to pastuszkowie idą przez pola i wzgórze do szopy pasterkiej. Jesteśmy zachwyceni, jak wspaniale Adam Sikora wzbogacił nasz folklor Godnich Świąt, że je osadził w swojej i naszej ojczyźnie.

W czasie spotkania serdeczne życzenia noworoczne złożył wszystkim zebranym prezes Koła, Bronisław Dudys. (I.M.)

GŁOSIK

Jak zostać meteorologiem

– Czy wiesz, kim chciałbym zostać, kiedy będę dorosłym skrzatem? – zapytał Głosik Ludmiłkę. Był styczniowy poranek. Siedzieli właśnie przy oknie i obserwowali fascynujące zjawisko: kwitnące drzewo. – Wiem, wiem, już tysiąc razy mówiłeś. Chciałbyś zostać dziennikarzem – odpowiedziała Ludmiłka. – Eee, nie, to było już dawno. Właśnie postanowiłem, że będę meteorologiem – powiedział z dumą Głosik. – Moto... czym? – dopytywała się Ludmiłka. Głosik wyjaśnił jej cierpliwie (jak można nie wiedzieć takich rzeczy?!), że meteorolog to naukowiec, który bada stan pogody oraz zjawiska atmosferyczne. – Bardzo fascynujące zajęcie – dodał Głosik, spoglądając na termometr za oknem, który beztrako wskazywał ni mniej, ni więcej, tylko 5 stopni. Nad zerem, żeby nie było wątpliwości. W styczniu. – Ach, chodzi ci o meteorologa? – zgadła Ludmiłka. – Jak zwał, tak zwał. Naj-

ważniejsze, żeby coś zrobić z tą pogodą. Tak dłużej być nie może, narty mi zardzewieją! – denerwował się skrzat.

Ludmiłka wyjaśniła mu, że najszybszy nawet meteorolog z pogodą niewiele może zrobić. Przypomniała mu też, że w czasie ubiegłorocznych mrozów nie wychodził z domu przez kilka tygodni, zakopany pod puchową pierzyną, więc czemu teraz nagle spogląda tęsknie w stronę nart i sanek?

Podawała również w wątpliwość możliwości Głosika w kwestii zgłębiania nauk o atmosferze. – Wiesz co, to może pobawimy się w domowych meteorologów – wymyśliła Ludmiłka. Wyciągnęła książkę z przysłowiami o wszystkich miesiącach roku i zaczęła na ich podstawie prognozować pogodę na następne miesiące. Wy też możecie się tak pobawić, tylko pamiętajcie, że prawdziwi meteorolodzy nie za bardzo

wierzą w skuteczność takich przepowiedni! Oto kilka styczniowych przysłów:

- Kiedy w styczniu lato, w lecie zimno za to.
- Gdy w styczniu woda huczy, to na wiosnę mróz dokuczy.
- Kiedy styczeń mokry trzyma, zwykle bywa długa zima.
- Gdy styczeń zamglony, marzec zaśnieżony.
- Styczeń rok stary z nowym styka, czasem zimnem do kości przenika, czasem w błocie utyka.
- Gdy styczeń z zimnem nie chodzi, to marzec i kwiecień wychłodzi.
- Kiedy w styczniu rośnie trawa, marna w lecie jest potrawa.
- Jak styczeń zachlapany, to lipiec zapłakany, a kiedy w styczniu lato, w lecie zima za to.
- Kiedy ptaki w styczniu śpiewają, to im w maju dzioby zamarzają.
- Po styczniu jasnym i białym będą w lato upały.

(ep)

»Przyszli my tu kolyndować...«

Czy wiecie, kim byli Trzej Królowie – Kacper, Melchior i Baltazar? Według tradycji chrześcijańskiej byli to mędrcy, którzy mieli podążać za Gwiazdą Betlejemską, by przybyć do miejsca narodzin Jezusa Chrystusa i przekazać mu dary.

Każdego roku, właśnie na początku stycznia, do domów w całej Republice Czeskiej stukają kołędnicy w strojach Trzech Króli. To wolontariusze XIV Kwesty Trzech Króli. Zbierają pieniądze dla Caritasu, który potem przeznacza je na cele charytatywne – dla osób potrzebujących pomocy.

„Głosik” postanowił towarzyszyć kołędnikom w Trzanowicach. W tym roku zorganizowania zbiórki w tej miejscowości podjęło się Miejskowe Koło Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. Pani Dorota Uherek,



Młodzi kołędnicy wyruszyli z Domu PZKO.



Mieszkańcy Trzanowic serdecznie witali w swoich domach kołędników.

która kwestuje już od dziesięciu lat, postanowiła tym razem zaangażować dużą grupę dzieci i młodzieży.

Kołędnicy wyruszyli w teren w ubiegłą sobotę. Było to około 30 osób – podzielili się na 9 grup i obchodzili miejscowe domy z noworocznymi życzeniami oraz... skarbonkami oczywiście. – Pierwszy raz idę zbierać pieniądze. Będziemy śpiewać kołędy, złożymy każdemu życzenia. Nie wiem, na co zostaną przeznaczone pieniądze, które zbieramy. Chyba na coś dobrego – powiedziała nam przed wyruszeniem w trasę najmłodsza uczestniczka sobotniej kwesty, pięcioletnia Monika Skulina. – Ja kwestuję trzeci raz. Jest bardzo fajnie, ludzie są mili, chętnie dają pieniądze i cieszą się, że przyszlismy. Zebrane pieniądze pójdą na cele charytatywne – powiedział starszy brat Moniki, dziewięcioletni Staszek.

„Przyszli my tu kolyndować, na Nowy Rok powiynszować: zdrowio, szczyńsio i błogosławieństwa Bożego od dzieciątka w Betlejem narodzonego. A jak byście nóm co dali, byście na majątku tego nie poznali” – życzyli mieszkańcom kołędnicy. W zamian otrzymywali datki, wrzucane do skarbonki, łakocie dla dzieci i zaproszenie: „Za rok przyjdziecie zaś!”. „W jednym żłobku na sianie malutkie dziecię leży. Kto mu kupi pieluski, kto tam za nim pobieży? A dejcie nam, dejcie coście obiecali, po orzeszku, po jabłuszku, a pójdymy dali” – śpiewała w domach inna z grup kołędniczych.

Wolontariusze z Trzanowic chodzili po kołędzie przez całe przedpołudnie. Potem w świetlicy PZKO odpoczęli przy obiedzie, a po południu dla dzieci zorganizowano balik maskowy.

(ep)

WITAMY

Linda Ella Ożana przyszła na świat 26 maja 2013 roku we Frydku. Ważyła 3350 g i mierzyła 50 cm. Dziewczynka jest drugim dzieckiem Romana i Pavli Ożanów, ma starszą siostrzyczkę Olivię. Rodzice pochodzą z Błędowic, a mieszkają w Domasłowicach Górnych. Informacjami o wnuczce podzielili się z naszą redakcją dziadkowie Janka i Radek Ożanowie.



Imię Linda jest dosyć tajemnicze, ponieważ na temat jego pochodzenia istnieje kilka koncepcji. Może wywodzić się ono od portugalskiego słowa „linda” oznaczającego „piękna”, może być zdrobnieniem takich imion, jak Belinda lub Melinda, a także pochodzić od germańskiego pierwiastka językowego „linden”, znaczącego „miękki”, „czuły”. Również pochodzenie imienia Ella nie jest całkiem jasne. Jedna z teorii zakłada, że imię to jest wariantem germańskiego imienia Alia.

Alicja Ciahotna urodziła się 24 września 2013 roku. Ważyła 3830 g i mierzyła 51 cm. Rodzice chłopca to Szymon i Maria Ciahotni z Czeskiego Cieszyna. W domu czekała na dziewczynkę siostrzyczka Magdalena (4 latka) i braciszek Jacek (1,5 roku). – Alusia jest spokojna, uśmiechnięta i – w odróżnieniu od jasnowłosego rodzeństwa – ma ciemną czuprynę. Starszaki kochają małą siostrzyczkę i bardzo pomagają – napisała do redakcji mama dziewcz-

czynki. Jak dodała, imię Alicja rodzice wybrali już podczas drugiej ciąży, ale wtedy urodził się chłopiec.

Alicja to imię żeńskie, które powstało ze zdrobniałej angielskiej formy imienia Adelajda. Imię to nosiło i nosi wiele wybitnych kobiet. Najślawniejszą jednak osobą noszącą to imię jest fikcyjna postać z książki Lewisa Carrolla, Alicja, przeżywająca przygody w Krainie Czarów.

(ep)



Zdjęcia: ARC

Zagłosuj na Ewę!

Ewa Wierzoń, uczennica klasy 8. Polskiej Szkoły Podstawowej w Karwinie, bierze udział w ogólnokrajowym konkursie literackim dla dzieci i młodzieży pt. „(Nie)zwykły chłopak”. Jej praca została wybrana przez specjalne jury do drugiego etapu konkursu, teraz o ostatecznym zwycięstwie decydować będą internauci.

Na konkurs prace nadeszło wiele dzieci z całego kraju. Ich zadanie polegało na dopisaniu kolejnego rozdziału będącego kontynuacją książki „(Nie)zwykły chłopak” („(Ne) obyczajny kłuk”) amerykańskiej pisarki R.J. Palacio. Jury wybrało 30 najlepszych prac.

– Książka bardzo mi się podobała i od razu miałam pomysł na dodatkowy rozdział, więc pisałam mi się szybko i łatwo – powiedziała nam Ewa. – Już wcześniej brałam udział w różnych konkursach literackich, w zeszłym roku wysłałam pracę na czeski konkurs i uplasowałam się w pierwszej dziesiątce. Trudno mi

powiedzieć, czy bardziej lubię pisać po czesku, czy po polsku – to zależy od tematu – wyjaśniła. O konkursie powiedziała uczniom karwińskiej podstawówki nauczycielka języka czeskiego, Darina Cieślár.

– Warto zagłosować na Ewę, bo to nasza „zawodniczka”, uczennica polskiej szkoły w tłumie czeskich szkół, które biorą udział w tym konkursie. Zagłosujmy na nią, żeby Czesi wiedzieli, że w naszych szkołach język czeski jest na wysokim poziomie i że potrafimy im w tym dorównać i z nimi konkurować – zachęca dyrektor szkoły, Tomasz Śmiłowski.

Konkurs trwa do 16 stycznia. Głosować na finalistów można na stronie www.denik.cz/souteze/hlasujte-v-soutezi-ne-obycejny-kluk-20131218.html, na której zamieszczone są prace dzieci. O zwycięstwie zdecyduje liczba głosów, autor zwycięskiej pracy wygra weekendowy wyjazd do Czeskiej Szwajcarii dla całej klasy. Trójka finalistów otrzyma również nagrody książkowe. (ep)

»(NIE) ZWYKŁY CHŁOPAK«

„(Nie) zwykły chłopak” to pierwsza książka R.J. Palacio. W Czechach ukazała się w 2013 roku i od razu zdobyła wielką popularność nie tylko wśród dzieci i młodzieży, do których jest adresowana. W Polsce na razie nie doczekała się tłumaczenia. Bohaterem powieści jest dziesięcioletni August Pullman. To bardzo niezwykły chłopak, chociaż niezwykły nie w sposób, jaki by sobie tego życzył. Auggie, jak nazywa go rodzina, urodził się ze zdeformowaną twarzą. Z tego powodu do tej pory nie mógł uczęszczać do zwykłej szkoły. Uczył się w domu i nie miał zbyt wielkiego kontaktu z rówieśnikami. Teraz wszystko się zmieni – Auggie ma iść do szkoły, i to od razu do 5. klasy! Czy uda mu się przekonać swoich rówieśników, że pomimo swojego wyglądu jest taki sam, jak oni? Czy znajdzie kolegów i koleżanki? Przeczytajcie koniecznie tę ciekawą, wartościową książkę! (ep)



ANDRZEJ WĄSOWICZ, DYREKTOR PŚ W WIŚLE, DLA »GL«:

Jestem upartym gorolem, musi się udać!

Organizatorzy zaplanowanego na 16 stycznia Pucharu Świata w skokach narciarskich w Wiśle hipnotyzują przepowiednie meteorologów, którzy twierdzą, że w następny czwartek w Beskidach ma być mroźniej, nawet do minus 2 stopni Celsjusza. – Pogoda musi nam pomóc, wtedy uda się zorganizować zawody – powiedział „Głowski Ludu” Andrzej Wąsowicz, wiceprezes Polskiego Związku Narciarskiego, główny organizator konkursu w Wiśle-Malinca.

– Od wczoraj zwozimy ciężarówkami śnieg z Podhala. Sytuacja wygląda optymistycznie – stwierdził w rozmowie z naszą gazetą Wąsowicz. – Ostateczna decyzja zapadnie w niedzielne południe. Proszę się nie przejmować, wszystko przemawia za tym, że pogoda zmieni się na lepsze – dodał. Najazd na skoczni w Wiśle jest w dobrym stanie, teraz trzeba



Andrzej Wąsowicz

tylko dopieścić strefę zeskoku. Do tego służy śnieg z okolic Zakopanego, którego zdaniem organizatorów będzie pod dostatkiem. – Jestem

upartym Gorolem. Musi się udać – zadeklarował Wąsowicz.

Na komfortowe warunki mogą też liczyć kibice zgromadzeni wokół

skoczni. – Zrobimy wszystko, żeby nie musieli stać w błocie. Strefa dla kibiców też wymaga jeszcze kosmetycznego liftingu, ale pozostało trochę czasu i obiecuję, że wykorzystamy go jak najlepiej.

Skocznia powinna być przygotowana 15 stycznia, kiedy to odbędzie się oficjalna odprawa techniczna. Treningi do konkursu zaplanowane są na czwartkowy poranek. Do Wisły szykują się tłumy kibiców. W sprzedaży pozostało już tylko 400 biletów. Puchar Świata zagości w Wiśle po raz drugi z rzędu. Wszystko wskazuje na to, że czołowe reprezentacje wystawią w Wiśle swoich najlepszych zawodników. Przypomnijmy, iż liderem klasyfikacji generalnej Pucharu Świata jest nadal Kamil Stoch. Polak wyprzedza Szwajcara Simona Ammanna i Austriaka Gregora Schlierenzauera. **JANUSZ BITTMAR**

Fot. ARC

W SKRÓCIE

LOJEK WYPOŻYCZONY DO CHOMUTOWA. Obrońca hokejowego klubu HC Stalownicy Trzyniec, Martin Lojek, do końca sezonu zagra w barwach Chomutowa. 28-letni hokeista borykał się ze słabą formą. W dotychczasowym sezonie nie strzelił jeszcze ani jednej bramki, co gorsza, nie zaliczył też ani jednej asysty. Lojek w mistrzowskim sezonie 2010/2011 należał do najlepszych trzynieckich obrońców. Od tego czasu wiele się jednak zmieniło, w przypadku Lojka na gorsze.

VOMÁČKA Z BANIKA DO TRZYŃCA. Benjamin Vomáčka to najbardziej znana akwizycja Trzyńca w zimowym okienku transferowym. Doświadczony obrońca przechodzi pod Jaworowy z Banika Ostrawa. Drugoligowy Trzyniec wznowił w tym tygodniu zajęcia. W najbliższą sobotę trzyńczanie zmierzą się w pierwszej kolejce turnieju Tipsport Cup z Banikiem Ostrawa. Mecz zaplanowany jest na sztucznej trawie boiska w Witkowicach (11.00). Blżej z obozu trenera Karla Kuli w sobotnim numerze gazety.

AUSTRALIAN OPEN: RADAŃSKA Z NUMEREM 5, JANOWICZ Z 21. Dwoje polskich tenisistów znalazło się w gronie rozstawionych zawodników w rozpoczynającym się w poniedziałek wielkoszlemowym turnieju Australian Open w Melbourne. Agnieszka Radwańska zagra z numerem piątym, a Jerzy Janowicz z 21. Pozycje biało-czerwonych przed losowaniem drabinek imprezy, której pula nagród wynosi 33 miliony dolarów australijskich, są zgodne z zajmowanymi przez nich miejscami w rankingach WTA i ATP. W gronie mężczyzn z polskich tenisistów wystąpią także Michał Przysiężny (63. na światowej liście) i Łukasz Kubot (72). Od dziś w kwalifikacjach zagrają Katarzyna Piter (118.), Magda Linette (121.) oraz Paula Kania (182.).

WRACAJĄ SKOKI W BAD MITTERNDORF. Do kalendarza tegorocznego Pucharu Świata w skokach narciarskich wracają zawody w austriackim Bad Mitterndorf. Skoczkowie wystartują na mamucim obiekcie Kulm w najbliższy weekend. Trener polskiej kadry, Łukasz Kruczek, wyjściowy skład ogłosi w ostatniej chwili.

ATP SYDNEY: POLSKI DEBEL W ĆWIERĆFINALE. Mariusz Fyrstenberg i Marcin Matkowski awansowali do ćwierćfinału turnieju tenisowego ATP na twardych kortach w Sydney (pula nagród 511 825 dol.). Polski debel pokonał wczoraj argentyńsko-włoską parę C. Berlocqa i A. Seppiego 7:5, 6:7 (2-7), 10-5. **(jb)**

Karwiniacy trenują bez Elvista Ciku

Drugoligowi piłkarze MFK OKD Karwina zgodnie z harmonogramem rozpoczęli przygotowania do rewanżowej rundy. W najbliższą sobotę podopieczni trenera Josefa Mazury zaliczą pierwszy mecz w ramach zimowego turnieju. Rywalem karwiniaków będzie drugoligowy regionalny sąsiad – Frydek-Mistek. W rozkładzie jazdy widnieją jednocześnie spotkania sparingowych. Do przeciwników należy m.in. GKS Katowice, z którym nadolziański zespół zagra w piątek 14 lutego. Za sprawdzian generalny przed startem wiosennego sezonu posłuży pojedynek z Hradcem Králové zaplanowany na 1 marca. Wspólnym mianownikiem zimowego okresu przygotowawczego są jednak zmiany w kadrze.

Z Karwiną nie trenuje już Albańczyk Elvist Ciku, który z dużym prawdopodobieństwem wiosenny sezon spędzi w pierwszoligowym Baniku Ostrawa. Ratujący się przed spadkiem Banik poszukuje nowych, kreatywnych piłkarzy, a do takich zalicza się dobrze wyszkolony technicznie Ciku. W kadrze Josefa Mazury zabraknie też Vladavica, Pavelki, Hoffmanna, z zespołem pożegnał się również bramkarz Paleček. Obrońca Josef Hoffmann należał do najstarszych stażem piłkarzy Karwiny. Z drużyną zaliczył gorsze i lepsze czasy. Między innymi zepsuty finał jesiennej części sezonu, w którym karwiniacy zmarnowali szansę na świetną pozycję wyjściową w rewanżowej rundzie. Walizki spakował też bośniacki pomocnik Admir Vladavić. Doświadczony pił-



Elvis Ciku trenuje z Banikiem Ostrawa.

karz otrzymał w jesiennej rundzie w Karwinie drugą szansę, ale wziętą szansę przeciętnych i słabych występów przesądziła sprawa.

– Zmiany były konieczne. Teraz okaże się, czy stać nas na lepszy

futbol, niż w końcowych fragmentach jesiennej rundy – skomentował roszydy w Karwinie szkoleniowiec klubu, Josef Mazura. Na testach w Karwinie przebywają dwaj zawodnicy związani z brneńskim futbolem

Fot. IVO DUDEK

Zimowy rozkład jazdy MFK Karwina

11. 1., 13.00: Karwina – Frydek-Mistek, 18. 1., 13.00: Karwina – Banik Ostrawa, 21. 1., 11.00: Karwina – Trzyniec, 29. 1., 14.00: Karwina – Dolny Kubin, 1. 2., 11.00: Karwina – Rybnik, 8. 2., 12.00: Karwina – Kluczbork, 14. 2., 12.00: Karwina – GKS Katowice, 18. 2., 15.00: Senec – Karwina, 20. 2., 17.30: Šamorín – Karwina, 22. 2., 13.30: Senica – Karwina, 1. 3., 14.00: Karwina – Hradec Králové.

– Milan Halaška i Daniel Přerovský. Z Trzyńca wrócił napastnik Václav Juřena, z trzecioligowego Zabrzeżu pomocnik David Puškáč. To nie koniec zmian kadrowych, ale na pewno nie ma co liczyć na zakupy w stylu szejków arabskich. Karwina w 2014 roku stawia na piłkarzy, którym zależy na dobrej reprezentacji miasta, a nie tylko własnego wizerunku. – Słabsza dyspozycja z ostatnich kolejek jesiennego sezonu zmusiła nas do działania. Na celowniku są kolejni piłkarze, których trener wypróbuje w zimowym turnieju Tipsport Cup – powiedział nam Adam Januszek, rzecznik prasowy karwińskiego klubu. Według naszych informacji, w trudnej sytuacji znajduje się Vladimír Mišínský. Popularny „Myšák” należy do grona piłkarzy, którzy w jesiennej części sezonu najbardziej rozczarowali Josefa Mazurę. Nie tylko pod względem piłkarskim, ale też samego podejścia do treningów i szeroko rozumianej „higieny psychicznej”. **(jb)**

W HOKEJOWEJ KADRZE RC TAKŻE MICHAL BARINKA: To oni zagrają w Soczi

Trener hokejowej reprezentacji RC, Alois Hadamczik, podał nazwiska zawodników, którzy zagrają w Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Soczi (8-23. 2.). Z czeskiej Tipsport Ekstraligi w nominacji znajdują się trzej gracze – w tym witkowicki obrońca Michal Barinka. Dominują hokeiści z amerykańsko-kanadyjskiej ligi NHL oraz kontynentalnej KHL. Barinka nie jest jedynym zaskoczeniem na liście Hadamczika. W Soczi pojawi się bowiem także 42-letni napastnik Petr Nedvěd z Liberca, który

w 1994 roku bronił barw Kanady na igrzyskach w norweskim Lillehammer.

Średnia wiekowa czeskiej drużyny narodowej robi wrażenie. Dziennikarze zza oceanu ironicznie pytają, dlaczego w takim razie w kadrze brakuje Dominika Haška, który swoim wiekiem pasowałby do Jágra, Nedvěda czy Eliáša. Selekcjoner czeskiej drużyny, Alois Hadamczik, broni jednak swojej decyzji. – Wybrałem zespół, który godnie powalczy w igrzyskach w Soczi – stwierdził. Czesy dzien-

nikarze zarzucają trenerowi brak kilku klasowych hokeistów na liście. Chodzi między innymi o napastnika Calgary Flames, Jiřego Hudlera, jednego z najlepszych czeskich hokeistów w obecnym sezonie NHL. Huddler, który zaliczył też krótki epizod w barwach Trzyńca, nie pasował do koncepcji Hadamczika, który stawia przede wszystkim na dobrą chemię w drużynie.

Czesi w pierwszym meczu hokejowego turnieju w Soczi zmierzą się z mocną ekipą Szwecji. **(jb)**

* **BRAMKARZE** – Ondřej Pavelec (Winnipeg, NHL), Jakub Kovár (Jekatierinburg, KHL), Alexander Salák (Petersburg, KHL).
* **OBROŃCY** – Marek Židlický (New Jersey, NHL), Radko Gudas (Tampa Bay, NHL), Michal Rozsival (Chicago, NHL), Ladislav Šmíd (Calgary, NHL), Zbyněk Michálek (Phoenix, NHL), Lukáš Krajčiek (Dynamo Mińsk, KHL), Michal Barinka (HC Witkowice), Tomáš Kaberle (Kladno).
* **NAPASTNICY** – Jaromír Jágr, Patrik Eliáš (obaj New Jersey, NHL), Tomáš Plekanec (Montreal, NHL), Aleš Hemský (Edmonton, NHL), David Krejčí (Boston, NHL), Jakub Voráček (Philadelphia, NHL), Vladimír Sobotka (St. Louis, NHL), Milan Michálek (Ottawa, NHL), Martin Hanzal (Phoenix, NHL), Michael Frolik (Winnipeg, NHL), Ondřej Palát (Tampa Bay, NHL), Roman Červenka (Petersburg, KHL), Jiří Novotný (Lev Praga, KHL), Petr Nedvěd (Liberec). **(jb)**